Zbigniewa Bieńkowskiego epizod słupski

O Bieńkowskim, poecie, wielce wziętym eseiście, tłumaczu-romaniście, laureacie nagrody PEN Clubu, wie każdy polski polonista. Mówiło się; autor ,,Trzech poematów", i to wystarczało, jak wizytówka. Szczegóły, dotyczące dokonań Bieńkowskiego dla literatury, można odnaleźć w katalogach bibliotek.

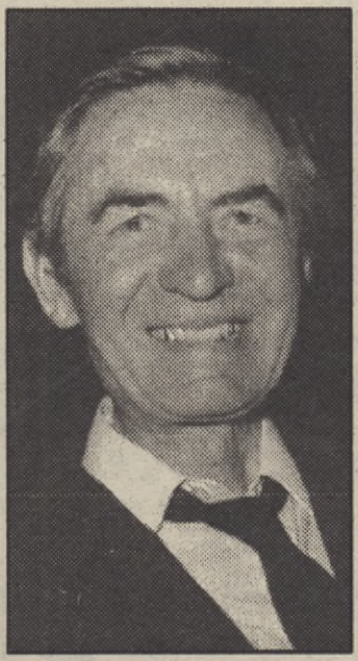

Jerzy Kwiatkowski w przedmowie do ,,Liryk i poematów", wydanych w PIW-owskiej serii ,,Biblioteka Poetów" w 1975 roku, określił poezję Bieńkowskiego jako ,,ewenement w dziejach polskiej literatury".

Dla nas w Słupsku wiadomość, bodajże po raz pierwszy zasłyszana jesienią 1975 roku, o rychłym osiedleniu się Bieńkowskiego w tym mieście, była wspaniałą nowiną. Erudyta, podjął się funkcji kierownika literackiego w tworzonym w Słupsku Państwowym Teatrze Muzycznym.

Szybko okazało się, że był Mu potrzebny odpoczynek od stołecznej wrzawy. Kilkunastoosobowe grono miejscowych adeptów literatury, członków i kandydatów Związku Literatów Polskich, powierzyło Bieńkowskiemu przewodnictwo słupskiego oddziału ZLP. Podjął się tej funkcji, tak jak aktywnego uczestniczenia w inicjatywach literackich miejscowego środowiska, także w Usteckich Rozmowach o Literaturze. Swoją obecnością, nieskrywanym zachwytem ,,nadmorskim epizodem" (tak mawiał), przyciągał do Słupska, Ustki, wielu luminarzy literatury. Niespełna trzyletni pobyt w Słupsku Zbigniew Bieńkowski wspominał później jako bardzo ważny dla swojej twórczości. Powstało sporo nowych wierszy, przekłady Saint John Perse'a, bardzo cenny zbiór ,,Poezje wybrane" (LSW 1979).

Niedawna wiadomość o śmierci Zbigniewa Bieńkowskiego przypomniała o nieuchronności, tym boleśniejszej w przypadku utraty wielkiej osobowości w kulturze narodowej.

Będzie nam Go brakowało.

JERZY DĄBROWA

Fot. Ireneusz Wojtkiewicz